

madzkich rad narodowych przekonałem się o jak najlepszym odnoszeniu się ludności wiejskiej do służby weterynaryjnej, a w szczególności do lekarzy weterynaryjnych. Mało tego! Zauważyłem, że chłop indywidualny obdarza lekarza weterynaryjnego wielkim zaufaniem. I właśnie dzięki temu, że lekarz weterynaryjny ma to wielkie zaufanie u ludności wiejskiej, może on w dużej mierze przyczynić się do rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi, ale w tym celu nie powinien ograniczać swojej pracy na wsi tylko do zwalczania chorób zaraźliwych i inwazyjnych oraz do leczenia zwierząt, ale powinien interesować się wszystkimi sprawami w danej spółdzielni produkcyjnej, powinien brać żywy udział w życiu spółdzielni jako doradca, a nawet — powiedziałbym — jako współgospodarz danej spółdzielni. Lekarz weterynaryjny w spółdzielni produkcyjnej powinien występować przede wszystkim w charakterze higienisty-profilaktyka, a higiena — jak wiadomo — w znaczeniu ogólnym obejmuje wszystko, co dotyczy zwierząt, nawet administrację spółdzielni produkcyjnej, bo gdzie administracja szwankuje, tam będzie szwankowała niezawodnie także baza paszowa, która odbije się tak ujemnie na rozwoju hodowli.

W toku dzisiejszych obrad musimy sobie zdać sprawę, że w odniesieniu do hodowli należy zmienić dotychczasowy rytm pracy i dotychczasowy instruktaż przy przejściu gospodarki indywidualnej na gospodarkę uspołecznioną, a wtedy niezawodnie przyczynimy się do rozwoju spółdzielni produkcyjnych, a tym samym do rozwoju hodowli, która stanowi podstawę podniesienia stopy życiowej mas pracujących naszego kraju.

Otwierając dzisiejsze zebranie, życzę obecnym Koleżankom i Kolegom jak najowocniejszej pracy dla rozwoju spółdzielni produkcyjnych, dla rozwoju i wzmocnienia hodowli zwierząt, a tym samym dla dobra naszej Ojczyzny i pokoju (huczne oklaski).

Na przewodniczącego dzisiejszego zebrania pozwolę sobie powołać akademika, profesora dr Witolda Stefańskiego (huczne oklaski).

Przewodniczący prof. dr Stefański przemówił następująco: Dziękuję za zaszczytny dla mnie wybór na przewodniczącego dzisiejszego naszego zebrania i proponuję Prezydium w następującym składzie: Ob. Podędwórny — wice-prezes Centralnej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej, Ob. Waligóra — przedstawiciel Wydziału Rolnego KC PZPR, Ob. Zurek — przedstawiciel N.K.Z.S.L., Ob. Fabisiak — zast. przewodn. WRN, kierownik Woj. Zarz. Rolnictwa w Łodzi, Ob. Dziurzyński — zast. sekretarza generalnego SITR, Ob. prof. dr Trawiński poseł na Sejm PRL, Ob. Prof. dr Brill, Ob. prof. dr Stryszak — przedstawiciel Sekcji Wet. Komitetu Nauk Rolniczych

PAN, Ob. doc. dr Sobiech — dziekan Wydziału Weterynaryjnego WSR we Wrocławiu, Ob. Korzeniewski — dyr. C.Z. Wet., Ob. Zuberbier — dyr. C.Z. Przem. Biowet., Ob. Frankowski — przedst. Min. PGR., Ob. Królewski — przewod. społ. produk. Olesko, Ob. Ledowski — kierow. Zarządu Wet. w Łodzi, Ob. Król — kierow. Zarządu Wet. w Krakowie, Ob. Ważny — kier. Zarz. Wet. w Poznaniu, Ob. Radomski — gł. lekarz wet. pow. Lublin, Ob. Breda — gł. lekarz pow. Tarnów, Ob. Malingiewicz — gł. lekarz wet. pow. Radomsko, Ob. Wilusz — gł. lekarz wet. pow. Milicz, Ob. Czartoryska — st. lekarz wet. pow. Kraków, Ob. Wiącek — st. lekarz wet. pow. Stalinogród (oklaski).

Porządek dzienny obecnej konferencji został Koleżankom i Kolegom rozesłany i jest zapewne znany. Czy ktoś pragnie zabrać głos w sprawie proponowanego porządku dziennego? (oklaski). Ponieważ nikt głosu nie zabiera, w takim razie porządek dzienny uważam za przyjęty.

Obecnie proponuję dokonanie wyboru komisji wnioskowej w następującym składzie: Ob. dyr. Oberfeld, Ob. prof. Jaśkowski, Ob. prof. Szyfelbein, Ob. Grabowski, Ob. Grodowski, Ob. Staszewski, Ob. Ob. Goler, Ob. Wilczek, Ob. Wisłocki, Ob. Filipowski i Ob. Wiącek. Czy są jakieś inne kandydatury? (oklaski). Nie ma. W takim razie uważam wybór komisji wnioskowej w zaproponowanym składzie za przyjęty. Zanim przystąpimy do właściwych obrad, chciałbym jeszcze podzielić się wiadomością bardzo miłą dla nas, że w czasie obrad przodujący pracownicy służby weterynaryjnej zostaną tutaj na sali odznaczeni Złotymi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi (huczne oklaski).

Obecnie wysłuchamy referatu wprowadzającego oraz pięciu koreferatów (w tym momencie na salę wchodzi delegacja spółdzielni produkcyjnych woj. łódzkiego, ubrana w barwne stroje ludowe). Na zebranie nasze przybyła delegacja spółdzielni produkcyjnych woj. łódzkiego, którą w imieniu Prezydium i wszystkich Koleżanek i Kolegów pozwolę sobie serdecznie powitać (huczne oklaski).

#### JERZY KORZENIEWSKI

#### ZADANIA SŁUŻBY WETERYNARYJNEJ NA ODCINKU ZABEZPIECZENIA ROZWOJU HODOWLI W SPÓŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH

II Zjazd KC PZPR postawił ważne zadania szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących oraz ogólnego dobrobytu i kultury całego narodu. Jednym z podstawowych warunków podniesienia dobrobytu ludzi pracy w mieście i na wsi jest wyddatne zwiększenie produkcji rolniczej, zwiększenie produkcji zbóż, okopowych i roślin przemysłowych oraz hodowli.

Wszechstronny rozwój hodowli ma doniosłe znaczenie dla szybszego wzrostu całej produkcji rolniczej oraz lepszego zaopatrzenia pracującej ludności w mięso, tłuszcze i nabiał.

W realizacji tych zadań szczególna rola przypada spółdzielniom produkcyjnym. Szybki rozwój hodowli zespołowej, powiększanie stanu pogłowia i polepszanie jego jakości i wydajności, rozwijanie hodowli zarodowej dla własnych potrzeb i w celu okazania pomocy w ulepszeniu pogłowia w indywidualnej gospodarce chłopskiej — oto zagadnienia wynikające z uchwały Rady Ministrów z dnia 17. XII. 53 r., w realizacji których spółdzielnie produkcyjne powinny przodować i świecić przykładem całej wsi.

Szybki rozwój hodowli w spółdzielniach produkcyjnych, ma obecnie szczególnie doniosłe znaczenie dla dalszego ich organizacyjno-gospodarczego umocnienia oraz wszechstronnego wzrostu produkcji globalnej i towarowej. Analiza rozwoju hodowli zespołowej w spółdzielniach produkcyjnych, które gospodarują już co najmniej przez okres 3 lat wskazuje, że szybko wzrasta obsada pogłowia zwierzęcego na 100 ha użytków rolnych. W roku 1951 obsada bydła w stadzie zespołowym na każde 100 ha użytków rolnych wynosiła 9,5 sztuk, w 1952 r. 13,2 sztuk, w 1953 r. — 14,4 sztuk. Obsada trzody chlewnej w hodowli zespołowej na 100 ha użytków rolnych w tych spółdzielniach wzrosła w okresie od 1951—1953 z 10,0 na 21,9 sztuk, a razem z działkami przyzagrodowymi z 33,1 na 50,6 sztuk. Dalszy stały wzrost ilości pogłowia w hodowli zespołowej zaznaczył się również w 1954 roku, osiągając wyższy poziom w porównaniu ze stanem w 1953 r. Ilość bydła wzrosła w tym czasie o około 56%, trzody chlewnej o około 76% oraz owiec o około 83%. Wzrosła również znacznie wydajność pogłowia zwierząt gospodarstw spółdzielczych, np. w roku 1953 przeciętna wydajność w spółdzielniach produkcyjnych wynosiła 2038 kg mleka od krowy, podczas gdy przeciętna mleczność krów w naszym kraju wynosiła zaledwie 1700 kg mleka od krowy. Osiągnięcia te jednak nie są proporcjonalne do tych możliwości, jakie zaistniały w związku ze zmianą sposobu gospodarowania, przejściem z hodowli drobnotowarowej na hodowlę wielkostadną oraz poważną pomocą jaką spółdzielnie uzyskują ze strony Państwa.

Jeśli chodzi o pomoc państwową, należy tu rozumieć pomoc finansową, materiałową oraz instruktaż, jaki jest udzielany spółdzielniom produkcyjnym przez poszczególne państwowe służby specjalistyczne. Poważna rola przypada nam, pracownikom służby wet. w zabezpieczeniu rozwoju hodowli spółdzielczej. Rola nasza jest tym większa, że jak wynika z dotychczasowego rozwoju hodowli zespołowej — istnieje szereg czynników, jak poważne upadki zwierząt gospodarskich, szczególnie młodzieży, poważny odsetek jałowości matecznego pogłowia, choroby zaraźliwe i inwazyjne, które hamują rozwój stada

spółdzielczego. Bardzo często dane krajowe odnoszące się do rozwoju hodowli spółdzielczej zasłaniają obraz, jaki istnieje w poszczególnych spółdzielniach a nawet powiatach. I tak np. w spółdzielniach powiatu sierpeckiego w woj. warszawskim w 1954 r. padło 47% świń, prawie 8% bydła, 16% owiec i 6,3% koni. Wiele mamy niestety jeszcze spółdzielni, a nawet całe powiaty, w których stwierdza się poważne upadki w stadzie spółdzielczym. A przecież stan taki nie może być tolerowany. Istnieje bowiem wiele spółdzielni produkcyjnych i powiatów, w których upadki zwierząt w stadzie zespołowym są minimalne. I tak w spółdzielniach produkcyjnych powiatu krakowskiego w 1954 roku nie padł ani jeden koń, ani jedna sztuka bydła, czy też owca. W spółdzielniach produkcyjnych powiatu miechowskiego nie padła ani jedna owca, ani jedna dorosła sztuka trzody chlewnej, a upadki prosiąt wyniosły 1,8%, zaś upadki bydła i koni poniżej 1%. Wspomniane wyżej czynniki hamujące w poważnym stopniu rozwój hodowli zespołowej stawiają przed nami poważne zadanie, jak ustawić naszą pracę, aby skutecznie zwalczać te przeszkody. Dla rozwiązania tych zadań Sekcja Służby Wet. NOT zorganizowała dzisiejszą konferencję naukowo-techniczną, na której poprzez wskazanie dotychczasowych błędów i wymianę doświadczeń znajdziemy drogą do właściwego ustalenia opieki weterynaryjnej w spółdzielniach produkcyjnych.

Przechodzenie z hodowli drobnotowarowej na hodowlę zespołową i konieczność wypracowania nowych form działania w tej dziedzinie gospodarki stawia przed nami tj. zarówno przed przedstawicielami praktyki jak i nauki weterynaryjnej bardzo poważne zadania, które powinny być jak najspieszniej rozwiązane. Tematem szeregu narad i zebrań dyskusyjnych Sekcji Wet. NOT były zagadnienia związane ze spółdzielczością produkcyjną, przy czym zastanawialiśmy się głównie nad sposobami polepszenia opieki wet. nad hodowlą spółdzielczą. Zagadnienie to nie jest łatwe. Przyzwyczajeni byliśmy do drobnotowarowej gospodarki chłopskiej, w której rola nasza ograniczała się raczej do likwidacji chorób zwierzęcych a nie mieliśmy jeszcze dostatecznego doświadczenia w zabezpieczeniu pogłowia zwierząt przed chorobami, nie doceniając w dostatecznym stopniu znaczenia tego tak ważnego momentu, który jest podstawowym warunkiem prawidłowego rozwoju hodowli wielkostadnej, prowadzonej w socjalistycznej gospodarce.

Doświadczenia zdobyte przez nas, jako pracowników służby weterynaryjnej w latach 1949 do 1952, jak wykazała dyskusja na Krajowej Naradzie Służby Wet. w Poznaniu, nie pozwoliły na rozpracowanie metod, któreby spowodowały całkowity przełom na tym odcinku. Poważną pomocą, jeżeli chodzi o zapewnienie właściwej opieki wet. w rolniczych spółdzielniach produk-



cyjnych, są wytyczne postępowania, mające na celu upowszechnienie zasad i sposoby stosowania opieki weterynaryjnej w spółdzielniach produkcyjnych, ustalone zarządzeniem Nr 42 Ministra Rolnictwa z dn. 2 kwietnia 1954 r. oraz instrukcją C.Z.Wet. z dnia 3 kwietnia 1954 r. Zastanawiając się nad działalnością naszą na odcinku zabezpieczenia rozwoju hodowli w spółdzielniach produkcyjnych w 1954 r. dochodzi się do wniosku, że zakres świadczonych spółdzielniom usług wciąż jeszcze wskazuje na zbyt słabo rozwiniętą inicjatywę i aktywność z naszej strony. Uspołeczniona wieś polska oczekuje od nas pomocy nie tylko w zakresie zabezpieczenia zdrowotności stada, lecz również pomocy w organizacji hodowli spółdzielczej. W obliczu tak poważnych zadań, każdy spośród nas, który jeszcze niedostatecznie docenia ogólnopństwowe znaczenie rozwoju hodowli spółdzielczej dla dobrobytu mas pracujących, powinien zrozumieć, że tylko zmiana dotychczasowego stosunku i uczciwe, aktywne włączenie się do tych zagadnień zadecydują o pełnym udziale w walce o wykonanie planu rozwoju hodowli i produkcji zwierzęcej każdej spółdzielni produkcyjnej. Praca na tym odcinku nie może mieć charakteru przypadkowości. Chodzi o to, abyśmy wspólnie z zootechnikami brali czynny udział w opracowywaniu planu działalności dla każdej spółdzielni oddzielnie.

Obsługa weterynaryjna stad spółdzielczych wykonywana jest przez terenowe PZLZ. Jeżeli rozpatrzemy naszą działalność w spółdzielniach produkcyjnych, wykonywaną w ramach PZLZ to widzimy, że niejednokrotnie zjawiamy się na fermie spółdzielczej tylko na skutek wezwania do wypadku przy czym działalność naszą ogranicza się dość często prawie wyłącznie do udzielenia dorywczej pomocy weterynaryjnej. Takie postępowanie, jakkolwiek w poszczególnym przypadku jest pożyteczne i konieczne, w konsekwencji jednak jest zbyt ograniczone, a jako niewystarczające na obecnym etapie musi być uważane za niewykonanie ciężących na nas zadań. Chcąc skutecznie przyczynić się do wykonania planów produkcyjnych i rozwoju hodowli, w poszczególnych spółdzielniach produkcyjnych, każdy z nas powinien zatroszczyć się o to, aby w każdej spółdzielni produkcyjnej zostały stworzone odpowiednie warunki, które gwarantować będą wykonanie zadań na odcinku hodowli spółdzielczej. Korzystając z autorytetu i zaufania, jakie u chłopca posiada lekarz wet., trzeba wspólnie z zootechnikami czuwać nad tym, aby stada w spółdzielniach produkcyjnych, znajdujących się w rejonie naszych świadczeń usługowych, były odpowiednio żywione, utrzymywane i pielęgnowane, udzielając w razie potrzeby niezbędnych wskazówek i niosąc konkretną pomoc. Niezrozumienie tego ważnego zadania i brak aktywności na tym odcinku świadczą o niedostatecznym jeszcze docenianiu przez niektórych spośród nas najważniejszych czyn-

ników warunkujących rozwój, zdrowotność i produktywność stada spółdzielczego.

Wydaje się, że szczególną jeszcze bierność wykazujemy także na odcinku budownictwa pomieszczeń dla zwierząt. Często bowiem zdarzają się wypadki, że nowowyprowadzone w spółdzielniach produkcyjnych pomieszczenie dla zwierząt nie odpowiada najelementarniejszym wymogom higieny. W tej dziedzinie, zarówno jeśli chodzi o budowę nowych pomieszczeń jak i adaptację już istniejących zabudowań gospodarskich, jest konieczne większe zainteresowanie się i aktywniejsza postawa z naszej strony. Uważam, że sprawa ta powinna być przedmiotem szerszej dyskusji na dzisiejszej naradzie. Pozostawienie bowiem tej sprawy nadal do wyłącznej decyzji inżynierom, z których wielu ma bardzo słabe pojęcie o potrzebach hodowli, byłoby błędem z naszej strony.

W walce o rozwój hodowli spółdzielczej, o poprawę stanu zdrowotnego inwentarza zespołowego nie możemy oczywiście działać tylko sami, w oderwaniu od zootechników. Wszelkie tendencje do separowania się, ograniczania swej działalności do wąskiego kręgu zagadnień rzekomo „czysto weterynaryjnych“ są niedopuszczalne i świadczą o braku zrozumienia zadań, jakie stoją przed nami jako służbą weterynaryjną t. j. czynnika doceniającego znaczenie swej roli w prawidłowej organizacji hodowli wielkostadnej i współodpowiedzialnego za wyniki osiągnięte w walce o rozwój hodowli zespołowej. Podstawowym warunkiem dla wykonania naszych obowiązków dla zapewnienia właściwej opieki weterynaryjnej hodowli spółdzielczej jest konieczność dokładnego zaznajomienia się przez nas ze stanem gospodarstwa spółdzielczego jako całości oraz ze stanem stada zespołowego. Duże znaczenie ma wobec tego ustalenie dla każdego PZLZ wykazu spółdzielni produkcyjnych, w których dany zakład będzie sprawował opiekę weterynaryjną. Jako kierownicy PZLZ powinniśmy dokładnie poznać aktualne warunki istniejące w poszczególnych spółdzielniach produkcyjnych, które znajdują się w rejonie naszej działalności usługowej. Dla realizacji powyższego w pracy naszej na odcinku PZLZ powinniśmy nawiązać i utrzymywać ścisły i stały kontakt nie tylko z zarządem spółdzielni, lecz także z brygadą hodowlaną. Bardzo ważnym momentem w walce z chorobami zwierząt prowadzonej przy ścisłej współpracy z zootechnikami jest oparcie naszej działalności o aktywność spółdzielców, wykorzystując szeroko rozwiniętą inicjatywę spółdzielców na tym odcinku. Zdajemy sobie sprawę, że opieka wet. w spółdzielniach produkcyjnych nie może mieć charakteru przypadkowości. Dlatego też musi ona być oparta na planie bieżącym i długofalowym. Aby plan ten uwzględniał wszystkie postulaty zoohigieny i profilaktyki, konieczna jest dokładna znajomość stada. Tylko bowiem plan, uwzględniający miejscowe warunki i uzgodnio-



ny ze służbą agrotechniczną i zootechniczną Rad Narodowych oraz POM, a następnie przedyskutowany z zarządem spółdzielni umożliwi realizację zaplanowanych usług wet. W związku z powyższym szczególniejszego znaczenia nabierają gruntowne przeglądy przeprowadzane dwa razy w roku na wiosnę i w jesieni, polegające na dokładnym przebadaniu całego inwentarza żywego spółdzielni produkcyjnych z obowiązkiem równoczesnego zainteresowania się całością zagadnień hodowlanych (utrzymanie, żywienie, pielęgnacja).

Badania te przeprowadzane wiosną, przed wypędem stada na pastwisko oraz w jesieni, gdy stado wraca z pastwiska do pomieszczeń zimowych, pozwalają nam na dokładne zapoznanie się ze stanem hodowli w poszczególnych spółdzielniach oraz umożliwiają opracowanie planu usług weterynaryjnych w przyszłości. Aby plan ten był oparty na właściwych podstawach, a jego realizacja rzeczywiście służyła rozwojowi hodowli spółdzielczej, okresowe przeglądy stada spółdzielczego powinny być przeprowadzane przy współudziale zootechników, a wynik ich oraz ogólny stan gospodarki hodowlanej powinien być następnie szczegółowo omówiony w obecności zootechnika powiatowego i zootechnika państwowego ośrodka maszynowego, jak również odpowiedzialnego przedstawiciela zarządu spółdzielni i członków brygady hodowlanej. Poza stwierdzeniem stanu faktycznego, zasadniczym celem wiosennych, okresowych badań jest rozpracowanie środków i przedsięwzięcie wszelkich niezbędnych kroków zmierzających do tego, aby stado spółdzielcze było odpowiednio przygotowane do wyjścia na pastwisko. Zrozumiałe jest, że przygotowania te nie mogą ograniczać się tylko do samego stada, lecz muszą objąć również pastwiska, które powinny być dokładnie przeglądnięte, uporządkowane i oczyszczone. Poza tym powinien być opracowany dokładny plan użytkowania łąk i pastwisk. Przy przeglądach w okresie jesiennym działalność nasza nie może ograniczać się do zbadania stada schodzącego z pastwiska do pomieszczeń zimowych. Bardzo ważnym bowiem zadaniem jest przypilnowanie, aby w okresie poprzedzającym powrót zwierząt z pastwisk pomieszczenia były odpowiednio przygotowane oraz aby w okresie przejściowym stado było właściwie żywione. Ze stanem hodowli spółdzielczej, stwierdzonym w tych dwóch najważniejszych okresach, które decydują o rozwoju stada, koniecznie trzeba zapoznać członków spółdzielni produkcyjnej, a przede wszystkim jej zarząd i brygadę hodowlaną, omówić z nimi zauważone usterki dotyczące utrzymania, żywienia, pielęgnacji i wychowu zwierząt oraz pomóc w opracowaniu sposobów zmierzających do usunięcia tych niedociągnięć. Aby jednak być stale dokładnie poinformowanym o stanie stada spółdzielczego, nie można ograniczać się tylko do dwukrotnych w ciągu roku szczegółowych przeglądów. Powinniśmy przeprowadzać ponadto dodatkowe

przeglądy inwentarza w spółdzielniach produkcyjnych dla sprawdzenia, czy zostały usunięte usterki i niedociągnięcia zauważone w czasie ostatniego przeglądu szczegółowego oraz celem udzielenia dodatkowej pomocy i wskazówek. Istotą zagadnienia tkwi w tym, aby przeglądy te nie miały charakteru formalnego oraz, aby przez dokładne zbadanie stanu stada spółdzielni produkcyjnej była możliwość opracowania planu działalności, która przyczyniłaby się do dalszego rozwoju hodowli spółdzielczej. Poza tym nie należy zapominać, że przeglądy te powinny być czynnikiem umożliwiającym wykrycie istotnych przyczyn hamujących wzrost hodowli w poszczególnych spółdzielniach. Organ KW PZPR w Krakowie „Gazeta Krakowska” z dnia 29.X.1954 r. wskazuje, jakie znaczenie miał dokładnie przeprowadzony przegląd w spółdzielni produkcyjnej „Libertów”. — Gazeta ta w artykule pt. „Jesienny przegląd inwentarza w Libertowie” pisze: „W wykonaniu zarządzenia Min. Rolnictwa w sprawie opieki weterynaryjnej w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych, wszystkie spółdzielnie produkcyjne m. in. pow. krakowskiego, przechodzą takie przeglądy. Ostatnio komisja lekarsko-weterynaryjna zjechała w tym celu do Libertowa. Jak potrzebna jest ta akcja, świadczą protokoły z kontroli stanu sanitarno-weterynaryjnego i wyciągnięte z nich wnioski. Jak stwierdzono, część gospodarstw zespołowych ma jeszcze pomieszczenia stare, nie odpowiadające wymogom nowoczesnej higieny, zwłaszcza pod względem dopływu światła, kubatury i wentylacji. Brak też przystosowania pomieszczeń do oddzielnego chowu poszczególnych grup zwierząt, krów, jałówek, cieląt. Nie dotyczy to np. Libertowa, posiadającego odpowiednio zbudowaną oborę; w młodszych jednak spółdzielniach omawiane braki występują jeszcze dość licznie. Czynnikiem, który w wysokim stopniu ujemnie wpływa na stan zdrowotny szczególnie młodzieży, jest brak okólników. Starania o żerdzie potrzebne do ich budowy, podejmowane zarówno przez same spółdzielnie produkcyjne jak i przez P. Z. R. nie dały dotąd realnych wyników. W ogóle higiena pozostawia niejednokrotnie dużo do życzenia. Dużo zaniedbań mają na sumieniu agronomowie PZR i POM, którzy nie zajmują się wdrażaniem spółdzielców w dotrzymywanie warunków zachowania higieny, czystości pomieszczeń itp.

Przegląd weterynaryjny w Libertowie wy dobył na światło dzienne wypadek bardzo charakterystyczny dla niewłaściwych metod opieki nad spółdzielniami produkcyjnymi ze strony WZR. W czerwcu b.r. spółdzielnia musiała sprzedać posiadane dotychczas buhaja, ponieważ był on za ciężki na tutejszy typ bydła. Bez uprzedniego porozumienia się z zarządem spółdzielni — WZR (Zarząd Hodowli) zakupił dla niej przez COZH 13-miesięcznego buhaja, który — jak się okazało — nie był zdatny do rozplodu. Spółdzielcy ponieśli niemałe straty, gdyż m. in. opóź-



niło się zacielenie ośmiu krów. Daliśmy tu kilka przykładów, obrazujących wyniki kontroli weterynaryjnej, przeprowadzonej w czasie jesiennego przeglądu inwentarza w Libertowie. Mówią one o znaczeniu takich przeglądów dla usuwania występujących braków, dla dalszego rozwoju hodowli w gospodarstwach zespołowych" (koniec cytatu).

Celem naszej działalności w oparciu o osiągnięcia nauki weterynaryjnej, jest przyczynić się wspólnie z zootechnikami do maksymalnego rozwoju hodowli i podwyższenia jej produktywności, przez zapobieganie występowaniu chorób i właściwego ich leczenia w dążeniu do obniżenia procentu śmiertelności zwierząt oraz przywrócenia im zdolności produkcyjnej, jak również jak najszybszego tłumienia w zarodku wszelkich ognisk zaraźliwych chorób zwierzęcych. W związku z powyższym, układając plan opieki weterynaryjnej w spółdzielniach produkcyjnych, należy uwzględnić następujące postulaty: 1) przeprowadzać na terenie spółdzielni produkcyjnej akcje profilaktyczne (akcja szczepień ochronnych, zwalczanie gruźlicy, jałowości i chorób inwazyjnych) oraz akcje porządkowo-dezynfekcyjne; 2) udzielać spółdzielniom produkcyjnym pomocy wet., rad fachowych z dziedziny wet. i przeprowadzać badania zwierząt zakupionych, ubezpieczonych i brakowanych, a w razie potrzeby dokonywać, niezbędne zabiegi i badania specjalne; 3) dopilnować poprzez ścisły kontakt i pracę wyjaśniającą wśród członków spółdzielni, aby zarządy spółdzielni wyznaczyły osobę wyszkoloną w zakresie zoohigieny i profilaktyki wet., która będzie współpracować ze służbą wet. na odcinku podniesienia stanu higieniczno-sanitarnego hodowli (przodownik lub sanitariusz wet.) posiadały apteczkę wet. nad uzupełnieniem której powinniśmy zawsze czuwać; zaprowadziły „księgę chorób zwierząt i wizytacji“.

Nie małą pomoc w realizacji tych zadań stanowi fakt, że celem należytego zabezpieczenia zdrowotności pogłównia zwierząt gospodarskich w spółdzielniach produkcyjnych w myśl uchwały Nr 95/54 Rady Ministrów z dnia 23 lutego 1954 r. o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, Minister Rolnictwa wydał polecenie, aby przeglądy zwierząt, planowane szczepienia profilaktyczne i weterynaryjne badania rozpoznawcze zwierząt będących własnością zespołową, jako też zwierząt będących własnością spółdzielców a utrzymywanych w gospodarstwach przyzagrodowych oraz leczenie zwierząt stada zespołowego wykonywane były na koszt Państwa. Fakt ten umożliwił spółdzielniom szersze, niż dotychczas korzystanie z naszych usług i pomocy, stwarzając tym samym i dla nas jako służby weterynaryjnej więcej okazji do interesowania się zagadnieniami hodowli zwierząt w spółdzielniach produkcyjnych. Obecnie, gdy powstają nowe spółdzielnie produkcyjne, gdy istniejące spółdzielnie stale powiększają swoje stada szczególnie ważna i odpowiedzialna jest działalność nasza w chwili

kompletowania stada spółdzielczego. Ani jedno nowo nabywane zwierzę nie powinno znaleźć się na fermie bez uprzedniego badania lekarsko-weterynaryjnego. Musimy trwale i usilnie dążyć do przekonania spółdzielców, że każde skreślenie z ewidencji inwentarza żywego, spowodowane przez upadek lub ubój z konieczności, może być dokonane tylko na podstawie protokołu sporządzonego przez zarząd spółdzielni. Na protokole takim nie powinno w żadnym wypadku brakować orzeczenia weterynaryjnego, podającego przyczynę śmierci zwierzęcia, co pozwoli w licznych wypadkach na usunięcie z hodowli zespołowej wielu źródeł chorób i upadków. Hodowla zespołowa, hodowla wielkostadna wymaga znacznie troskliwszej opieki wet., a na czoło jej zagadnień wysuwa się profilaktyka weterynaryjna.

Radzieccy profesorowie Skorochoćko i Dobrymysow określają zoohigienę jako „naukę o zdrowiu zwierząt“. Zadaniem tej nauki jest zabezpieczenie zdrowia zwierząt poprzez rozpracowanie do tego celu odpowiedniego postępowania, niepowodującego o ile to tylko możliwe strat gospodarczych. Prof. Skorochoćko uważa jeszcze, że najważniejszym zadaniem zoohigieny jest podniesienie odporności organizmu i zabezpieczenie zwierząt przed chorobami. Zdaniem moim w tej chwili przed zoohigieną stoi zadanie nie tylko ochrony zdrowia zwierząt gospodarskich w spółdzielniach produkcyjnych, ale stworzenie warunków zapewniających jak największą ich produktywność. Zagadnienia podwyższenia produktywności nie można ograniczać do produkcji mleka, mięsa, czy też innych środków pochodzenia zwierzęcego. Jest to zagadnienie kompleksowe, które uwzględnia i inne decydujące czynniki, warunkujące rozwój hodowli i wzrost produkcji zwierzęcej. Można tu wyliczyć m. in. takie jak likwidacja nieplodności, odchów młodzieży, długowieczność i wysoka zdrowotność, które to zagadnienia mają pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju hodowli zespołowej, jaką prowadzą nasze spółdzielnie produkcyjne. Rozwiązanie tych zagadnień wymaga jak najściślejszej naszej współpracy z zootechnikami zarówno na odcinku naukowym jak i praktycznym, w oparciu o przodującą naukę Miczurina i Pawłowa.

Jednym z poważniejszych czynników hamujących szybki rozwój hodowli to zbyt wysoki procent jałowości w fermach spółdzielczych. Największe straty ponosi nasza gospodarka wskutek jałowości krów. Straty te są olbrzymie i sięgają wielu milionów złotych. Utrzymanie jałowych, nieproduktywnych krów jest ciężarem dla każdego gospodarstwa, zarówno uspołecznionego jak i indywidualnego. O ważności tego zagadnienia świadczy fakt, że konieczność walki z jałowością krów podkreśla uchwała II Zjazdu PZPR, a uchwała Rady Ministrów z dnia 17.XII. 1953 r. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich nałożyła obowiązek na służbę zootechniczną i wete-



rynaryjną zorganizowania masowej akcji zwalczania jałowoci bydła jako zagadnienia kompleksowego.

Niesłuszny jest pogląd wielu z nas identyfikujący jałowoc z schorzeniem narządów rodnych. Z praktyki bowiem wiemy, że w około 70—80% przypadków jałowoc jest wynikiem błędów w żywieniu zwierząt lub w organizacji krycia, złych warunków bytowania itd. Zrozumienie kompleksowości tego zagadnienia ułatwi nam właściwe ustawienia walki z jałowocią. Bardzo często wysiłki nasze ograniczają się do pewnych zabiegów lekarskich, które mimo że zostają wykonane „*lege artis*“ rezultatów nie dają. „Stara szkoła“ traktowania niepłodności jako schorzenia poszczególnych narządów rozrodczych jest przyczyną tych niedociągnięć. Wybitni naukowcy radzieccy profesorowie Wołoskow i Bechlebnow na podstawie prac przeprowadzonych na olbrzymim materiale wykazali, że jałowoc spowodowana schorzeniami dróg rodnych jest znacznie mniejsza, niż niepłodność spowodowana innymi czynnikami, do których należą warunki utrzymania, pielęgnacji, żywienia itd. Niemalą rolę w walce z jałowocią odgrywa odpowiednio zorganizowana akcja kopulacji, jak również akcja sztucznego unasieniania. Analiza stanu jałowoci krów w spółdzielniach produkcyjnych wykazuje, że schorzenia narządów rodnych samicy czy buhaja są przyczyną tego stanu rzeczy w około 20% przypadków. Aby poprawić ten stan dokonujemy często poważnych wysiłków, które jednak wskutek braku dostatecznie naukowo rozpracowanej kompleksowej metody walki z jałowocią w gospodarce zespołowej nie dawały w pełni oczekiwanych rezultatów.

Aby stan jałowoci bydła w spółdzielniach produkcyjnych doprowadzić do minimum, musimy wspólnie z zootechnikami zwracać uwagę na odpowiednie żywienie i utrzymanie zwierząt, ułożyć kalendarz pokryć i cieleń. Każda krowa w 6—8 tygodniu powinna być zbadana czy została zacielona. Krowa, która w 3 miesiące po ocieleniu nie została skutecznie pokryta, powinna być uważana za jałową i w stosunku do niej powinny być podjęte kroki przewidziane instrukcją o planowym zwalczaniu jałowoci.

W walce o szybki rozwój stada poważną rolę odgrywa pełny odchów młodzieży. Niestety na tym odcinku, jak wykazują roczne sprawozdania, sytuacja jest niepomyślna. Musimy wprost powiedzieć, że zbyt mało zrobiliśmy na tym odcinku i stanu takiego dalej nie powinniśmy tolerować. W Związku Radzieckim zwalczanie a raczej zapobieganie schorzeniu młodzieży jest jednym z naczelných zadań służby weterynaryjnej, a wyniki osiągnięte na tym odcinku są miernikiem jej działalności. Aby osiągnąć przełom na tym odcinku trzeba obok stosowania profilaktyki specyficznej szeroko stosować profilaktykę ogólną. Jak wykazują dane uzyskane od instruktorów oceny wartości użytkowej zwierząt gospodarskich, nawet w najlepiej postawionych spółdziel-

niach upadek młodzieży jest dość znaczny i przyczyną tego są bardzo często zaraźliwe choroby młodzieży.

W walce z zaraźliwymi chorobami przychówka powinniśmy przede wszystkim zwracać uwagę na stworzenie odpowiednich warunków wychowu, pielęgnowania oraz żywienia młodzieży, co wywiera decydujący wpływ na wzmoczenie odporności młodych organizmów. Walkę o zdrowy i wartościowy przychówek należy rozpocząć od stworzenia odpowiednich warunków dla pogłowa matek. Wiadomo, że poza nielicznymi wypadkami zakażenia łonowego (brucelozą, gruźlicą, paratyfus i inne) młodzież przychodzi na świat wolna od chorób zakaźnych. Jednak w pierwszych godzinach życia w zależności od warunków środowiska mogą do organizmu przeniknąć zarazki, tym bardziej, że w tym momencie obronność zwierząt jest minimalna. Dlatego też decydujące znaczenie w zapobieganiu chorobom młodzieży ma stworzenie odpowiednich warunków wychowu, pielęgnowania i żywienia młodzieży.

Jeśli chodzi o zaraźliwe choroby zwierzęce, to trzeba stwierdzić, że w oparciu o zdobyte doświadczenie wykazaliśmy dużą aktywność i sprężystość zarówno w zapobieganiu tym chorobom jak i w ich likwidacji. Szczególną aktywność wykazaliśmy w walce z pomorem świń i pryszczycą w spółdzielniach produkcyjnych. Gorzej przedstawia się natomiast sprawa zwalczania chorób inwazyjnych. Dotychczasowe metody walki z chorobami inwazyjnymi wykazują, że pewne niedociągnięcia na tym odcinku hamują osiągnięcie maksymalnej produktywności zwierząt gospodarskich. Praca akademika Skrjabina umożliwiła pełne uwolnienie stad kołchozowych od chorób inwazyjnych. Metoda akademika Skrjabina, oparta na przodującej nauce Miczurina została przystosowana do naszych warunków przez parazytologów polskich, w szczególności przez członka Polskiej Akademii Nauk prof. dr Stefańskiego. Chodzi o to, aby rozpracowane metody znalazły szersze zastosowanie w naszej pracy terenowej nad uzdrowieniem stad spółdzielczych i całego pogłowia zwierzęcego w Polsce.

Wykonanie zadań, o których była mowa, jest nieodzowne dla właściwej realizacji opieki wet. w spółdzielniach produkcyjnych. Nie znaczy to wcale, że zagadnienie lecznictwa, udzielanie pomocy weterynaryjnej w nagłych wypadkach jest zagadnieniem drugorzędym. Osiągnięcia, jakie mamy na tym odcinku, muszą być kontynuowane. W dalszym ciągu musimy starać się o podniesienie poziomu codziennej pracy naszych zakładów leczniczych. Dążeniem i ambicją nas wszystkich jest, aby w każdym wypadku zachorowania zwierzęcia w spółdzielni produkcyjnej została udzielona niezbędna i skuteczna pomoc weterynaryjna. Nie możemy ograniczać naszej działalności tylko do leczenia chorego zwierzęcia, lecz każdy wypadek choro-

by powinien być dokładnie przeanalizowany, aby ujawnić przyczynę zachorowania lub śmierci zwierzęcia. Takie postępowanie przyczyni się do usunięcia stwierdzonych niedomagań i usterek, które były powodem zachorowań. Dla osiągnięcia właściwych wyników pracy w spółdzielniach produkcyjnych koniecznym jest oparcie naszej działalności na aktywnie spółdzielczym. Spółdzielcy muszą być dokładnie poinformowani oraz rozumieć na czym polega nasza działalność na odciążeniu zabezpieczenia rozwoju hodowli stada spółdzielczego. W ramach upowszechnienia wiedzy rolniczej powinniśmy zapoznawać spółdzielców z zagadnieniami zoohigieny i profilaktyki weterynaryjnej. Spółdzielcy winni być również dokładnie zapoznani z instrukcjami obowiązującymi w zakresie opieki weterynaryjnej w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych. Należy dokładnie zapoznać spółdzielców z pomocą, jaką udzieliło im Państwo przez wprowadzenie bezpłatnego leczenia weterynaryjnego.

Zasadniczo trzeba dążyć do tego, aby każda spółdzielnia produkcyjna prowadząca hodowlę zespołową w większym rozmiarze, ponad 100 sztuk dorosłych zwierząt, posiadała własnego sanitariusza weterynaryjnego, przeszkolonego na conajmniej 3-miesięcznym kursie. Obecnie jednak powinniśmy dopilnować, aby w każdej spółdzielni był przeszkolony przodownik weterynaryjny, który na miejscu dopilnowałby realizacji zadań w zakresie zoohigieny i profilaktyki. Działalnością przodowników weterynaryjnych, ich przeszkoleniem, zaopatrzeniem w konieczne leki do apteczek, zgodnie z obowiązującymi przepisami kierują i odpowiedzialne są odnośnie PZLZ.

Dzięki wyteżonej pracy i jej wynikom zdobyliśmy sobie poważne zaufanie u chłopstwa pracującego, któremu też powinniśmy pomóc w jego walce o lepsze jutro, które zapewni spółdzielczość produkcyjną. W swojej codziennej pracy nie wolno ani na chwilę zapominać, że powinniśmy kierować się myślą, aby działalność nasza pomagała w budowie socjalizmu na wsi. Służba weterynaryjna poprzez wyteżony wysiłek zdokumentuje, że razem z klasą robotniczą, chłopstwem pracującym i inteligencją pracującą bierze aktywny udział w budowie socjalizmu w Polsce. Realizując wyżej omówione zadania wniesiemy, jako pracownicy służby weterynaryjnej, poważny wkład do walki o rozwój hodowli spółdzielczej, o umocnienie istniejących już spółdzielni oraz o dalszy wzrost spółdzielczości produkcyjnej wogóle. Patriotycznym obowiązkiem, punktem naszego honoru powinno być znalezienie się w czołowym oddziale bojowników o przebudowę wsi, o socjalizm w Polsce, o szczęśliwą przyszłość narodu polskiego.

W referacie przeze mnie wygłoszonym poruszyłem w wielkim skrócie kilka zagadnień związanych z udziałem naszym w stworzeniu odpowiednich warunków dla rozwoju pogłowia zwierzęcego i jego produktywności w spółdzielniach

produkcyjnych. Jak wiadomo zagadnienie to będzie szerzej omówione dzięki koreferatom wygłoszonym przez prof. Dr A. Stryszaka na temat „Profilaktyka chorób zaraźliwych w stadzie spółdzielczym“, prof. Dr Witolda Stefańskiego na temat „Profilaktyka chorób inwazyjnych w hodowli zespołowej“, prof. Dr L. Jaśkowskiego na temat: „Likwidacja jałowoci ważnym czynnikiem wzrostu hodowli spółdzielczej“, prof. Dr E. Szyfelbeina na temat: „Podstawowe postulaty higieny pomieszczeń w spółdzielniach produkcyjnych“ oraz naczelnika J. Grochowskiego na temat: „Podstawowe postulaty higieny żywienia w spółdzielniach produkcyjnych“.

Sądzę, że referat i koreferaty pozwolą na rozwinięcie szerokiej dyskusji i pomogą kolektywowi weterynaryjnemu na głębsze zrozumienie naszych zadań i opracowanie właściwych metod działania tak, aby jeszcze bardziej zwiększyć nasz udział w budownictwie rolniczych spółdzielni produkcyjnych w Polsce.

#### WITOLD STEFAŃSKI

#### PROFILAKTYKA CHOROBY INWAZYJNYCH W HODOWLI ZESPOŁOWEJ

Nie jest rzeczą łatwą przekonać rolników, a nawet lekarzy, że straty powodowane przez choroby pasożytnicze czyli inwazyjne przynoszą przynajmniej równe szkody gospodarce jak choroby zakaźne, jeżeli nawet ich nie przewyższają. W samej rzeczy straty powodowane przez pryszczycę, różycę, pomór świń czy pomór rzekomy drobiu rzucają się w oczy gdyż zwierzęta dotknięte tymi zarazami giną albo też chorują z objawami wyraźnymi również dla hodowców. Inaczej przedstawia się sprawa z chorobami inwazyjnymi. W naszym kraju tylko nieliczne stosunkowo choroby pasożytnicze powodują w krótkim czasie padanie zwierząt. Do takich należy np. zaraza stadnicza, z powodu której ponieśliśmy duże straty w pogłowiu koni, świerz b koni podczas wojny i po wojnie, kokcydioza drobiu, która według opinii specjalistów powoduje stratę 30% pogłowia kurcząt na Ziemiach Zachodnich, tzw. czarna główka likwidująca nieraz całą hodowlę indyków, syngamoza, robaczyca płuc bydła itd. Od wielu lat staram się przekonać czynniki gospodarcze, lekarzy i rolników, że straty powodowane przez wymienione choroby są znikome w porównaniu ze stratami powodowanymi przez banalne pasożyty, na które nie zwracamy nawet uwagi, których jednak stała choć powolna działalność chorobotwórcza przyczynia się do wyraźnego obniżenia wydajności i wartości gospodarczej zwierząt. Pod tym względem charakterystyczna jest sprawa gza bydłowego, z którym prowadzę walkę, niestety narazie papierową, od 1934 r. Rzecz charakterystyczna, że energicznej walki z gzem domagają się nie lekarze weterynaryjni,